

Adam Wróbel

O NAZWISKACH OBCYCH
W XVII- I XVIII-WIECZNYM CHEŁMNIE

Aby lepiej zrozumieć występowanie i sposoby funkcjonowania różnych obcych elementów w starszej polszczyźnie chełmińskiej, a w tym także i w interesującej nas tutaj antroponimii, musimy już na wstępie zwrócić uwagę na niezwykle ciekawą historię polityczną regionu chełmińskiego wiążącą się zresztą z takimiż dziejami innych części Pomorza, złożoną sytuację narodowościową i językową. I tutaj także będziemy mieć do czynienia z owymi „swoistymi rytмами rozwojowymi”, tak np. charakterystycznymi dla polszczyzny śląskiej¹.

Dysponujemy więc dość obszernym materiałem antroponimicznym obcego pochodzenia – jako że w ówczesnym XVII- i XVIII-wiecznym Chełmnie i w jego najbliższej okolicy mieszka wtedy wielu Niemców, przybywają również Szkoci i Holendrzy; spotyka się także Żydów.

W rozważaniach naszych ograniczymy się przede wszystkim do przedstawienia pewnych spostrzeżeń i uwag raczej o charakterze ogólnym dotyczących sposobów funkcjonowania tych obcych nazwisk – nierzadko dopiero co przybyłych cudzoziemców – w żywej, potocznej, miejskiej polszczyźnie chełmińskiej XVII i XVIII w. I chociaż tematem przeprowadzonych badań są elementy obce w ówczesnej antroponimii chełmińskiej, to jednak – ze względu na owe dzieje oraz sytuację narodowościową i językową, o czym będzie jeszcze mowa – pragniemy pokazać widoczne bardzo żywe rodzime procesy nazwiskotwórcze będące przecież zapewne dokładnym odbiciem typowo polskiego podłoża językowego.

Godzi się bowiem przypomnieć, że położenie geograficzne ziemi chełmińskiej sprawiło, że mogła stać się terenem penetracji osadniczej wywodzącej się z różnych ośrodków plemiennych. Niewykluczony jest też udział żywołu

¹ H. Borek, *Swoistość badań dziejów języka polskiego na Śląsku*, „Język Polski” 1979, 59, s. 340.

osadniczego i językowego obcego, nawet niesłowiańskiego, na północ bowiem i na północny wschód rozciągało się państwo pruskie. W roku 1228 Konrad Mazowiecki ofiarował tę ziemię Zakonowi Krzyżackiemu. Ekspansja terytorialna państwa Zakonu sięgała następnie na inne części Pomorza. Zdobyctwem politycznym towarzyszyła jednocześnie akcja kolonizacyjna. Panowanie krzyżackie trwało ponad dwa stulecia – aż do roku 1466.

Językiem urzędowym aż do drugiej połowy XVI w. był język niemiecki, po łacinie sporządzano tylko pisma o charakterze uroczystym, jak np. przywileje, listy dyplomatyczne². Język niemiecki występuje jeszcze w aktach miejskich w kilku najbliższych latach po roku 1600, przy czym najdłużej utrzymuje się w aktach sądu przedmiejskiego.

Od połowy XVI w. do Prus Królewskich przybywali osadnicy holenderscy, członkowie sekty menonitów (uznającej jedynie chrzest ludzi dorosłych). Na terytorium chełmińskim pojawiali się już wcześniej w XVI w., ale pierwszy zachowany kontrakt zawarty między radą miejską a grupą „Olędrów” pochodzi z roku 1595, mocą którego zostali oni osadzeni we wsi Sosnówka. W końcu XVI w. Holendrzy zostali sprowadzeni jeszcze do Brankówki. Ostatecznie w XVII i XVIII w. rada miejska obsadziła w całości lub w przeważającej liczbie osadnikami holenderskimi wsie miejskie: Dorposz Chełmiński, Skórcz i Łunawy Wielkie, a w części: Granicę, Podwiesk, Szynych i Rozgarty Chełmińskie. Mieszczanie chełmińscy swoje grunta tzw. elokacyjne również najchętniej wydzierżawiali osadnikom holenderskim, wobec czego w ich rękach znalazły się prawie w całości Wymiary Dolne, Łunawy Małe i Wenecja.

W XVII w. do Chełmna przybywają Szkoci, którzy opuścili swą ojczyznę z powodu nietolerancji religijnej, a także powodowani chęcią wzbogacenia się na handlu. Szkoci osiedleni w Chełmnie okazali się elementem bardzo ruchliwym i energicznym, odgrywającym czołową rolę w życiu miasta. Nie stanowili jakiejś odizolowanej grupy, zawierali także mieszane małżeństwa. I tak wyjątkową rolę odegrali np. członkowie rodu *Forbesów*, *Czattrów* i *Smithów*. Wyróżniały się także inne rodziny szkockie osiadłe w Chełmnie: *Gordonowie*, *Herwowie*, *Ahornowie*, czy *Arbuthynowie* (*Arbuthnot*). O ich zamożności, a jednocześnie o roli, jaką odegrali w życiu XVII- czy XVIII-wiecznego Chełmna, świadczą liczne epitafia rodzin *Forbesów*, *Czattrów* czy *Smithów* w kościele farnym, przedstawiające postaci w polskich strojach.

Tak więc wiadomo, że w interesującym nas okresie mieszka wiele ludności obcego pochodzenia: dawniejsi a i całkiem nowi Niemcy, Holendrzy, Szkoci i Żydzi.

² Z. Zdrójkowski, *Kilka uwag o występowaniu języka polskiego w aktach miast ziemi chełmińskiej*, „Zapiski TNT” 1948, t. 14, z. 1–4.

I tak dla ilustracji warto podać, że na podstawie chełmińskich ksiąg parafialnych ustalono liczbę ślubów i urodzeń ludności wsi miejskich, a następnie stosując współczynnik urodzeń i ślubów oznaczony dla miasta, ustalono hipotetyczną liczbę ludności tych właśnie wsi miejskich na ok. 3000 osób. Z obliczeń tych wynika, że liczba katolików wynosiła 400 osób, zaś protestanckich Holendrów aż 2600³.

Jeżeli chodzi o miasto Chełmno, to spis z roku 1826 wykazał 5271 mieszkańców, w tym 3450 katolików, 1636 ewangelików i 165 Żydów. A ponieważ w tym czasie mogli imigrować przeważnie ewangelicy (Niemcy), to liczba katolików zapewne niewiele odbiega od stanu ludności z XVIII w.⁴

Mimo sporej części napływowej ludności obcej w XVII w. i na pewno w pierwszej połowie wieku XVIII miasto Chełmno i należące do niego okoliczne wsie miejskie były na pewno polskie pod względem politycznym i językowym.

Materiał antroponimiczny stanowiący przedmiot naszych rozważań został wyekscerpowany z 80 (ponad 8500 kart formatu kancelaryjnego) rękopiśmiennych miejskich chełmińskich ksiąg kamlarskich⁵, czyli rachunkowych prowadzonych w całości po polsku w latach 1635–1772, znajdujących się obecnie w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Toruniu, w zespole akt miasta Chełmna⁶.

Analizowane księgi rachunków miejskich zawierają bardzo szczegółowe zestawienia rocznych wydatków i dochodów. Mamy więc tutaj m. in. spisy właścicieli, dzierżawców domów, placów, ról, łąk, przeróżnych kramów itp. Na szczególną uwagę zasługują bardzo dokładne szczegółowe opisy przeróżnych przedsięwzięć związanych z życiem miasta: usługi, przyjęcia itp. Mamy więc np. takie rachunki: *za męczenie czarownic, za spalenie dziewięciu czarownic...* W znakomitej większości forma tych źródeł jest mało sformalizowana, bogata treść, owe szczegółowe opisy oddają potoczną miejską polszczyznę, jaką posługiwano się wówczas w Chełmnie. Dlatego też księgi te na pewno są bardzo przydatne dla badań językoznawczych, prowadzone systematycznie przez prawie półtora wieku pozwalają na dość dokładną obserwację różnych zjawisk i dostrzeganych zmian językowych, a w przypadku nazwisk mamy do czynienia z wielokrotnymi zapisami tych samych nazwisk i to nierzadko

³ Por. S. Sadowski, *Ludność i stosunki narodowościowe miasta Chełmna do schyłku dawnej Rzeczypospolitej*, „Sprawozdania TNT” 1952, 4, s. 57.

⁴ Tamże, s. 56.

⁵ Kamlarz – z niem. Kämmerer (camerarius) ‘skarbnik miejski’.

⁶ A. Wróbel, *Chełmińskie księgi kamlarskie z XVII i XVIII w. Studium językowe*, Toruń 1987. Przy lokalizacji materiału przykładowego podaję najpierw numer księgi, a następnie numer karty lub strony – w zależności od sposobu zastosowanej paginacji. Księgi oznaczone numerami 1–37 pochodzą z wieku XVII (1635–1700), księgi oznaczone numerami 38 pochodzą z XVIII w. (1701–1772).

w różnych postaciach, co związane jest z ich całkiem żywą wtedy wariantywnością w potocznej polszczyźnie chełmińskiej. Najczęściej materiał ma charakter opisowy, kontekstowy. Musimy raz jeszcze podkreślić, że właśnie charakter i poziom stylistyczny analizowanych źródeł zdecydował o tym, że na ich kartach mamy bardzo wiele elementów żywej, mówionej, miejskiej, potocznej polszczyzny. Tak więc na kartach tych źródeł znalazły się takie postacie nazwisk, jakie właśnie występowały w żywych codziennych kontaktach między mieszczanami chełmińskimi. Wnioski nasze są o tyle uzasadnione, że wyciągnęliśmy je po zbadaniu różnych systemów języka tych źródeł⁷.

Najważniejsze jest to, że wynotowane różne postacie nazwisk cudzoziemców (pamiętamy o Niemcach, Holendrach, Szkotach i Żydach; musimy jeszcze wspomnieć także o czasowo przebywających w mieście przybyszach – np. podczas toczonych wojen – Szwedach i Rosjanach) wskazują zazwyczaj na bardzo szybkie i wyraźne przystosowywanie się do naszego, rodzimego systemu nazwiskotwórczego. Takie właśnie wyraźne spolszczenie zasługuje na uwagę. Dlatego też zagadnieniu temu poświęcimy najwięcej miejsca, gdyż nie możemy tutaj zaprezentować całego bardzo obszernego materiału z tego zakresu, czy też dokonać odpowiedniej jego klasyfikacji, jakichś dokładniejszych ustaleń etymologicznych – choć takie przedsięwzięcia badawcze przyniosą na pewno ciekawe wyniki.

Bardzo widocznym sposobem polonizacji obcych nazwisk i imion nawet niedawno przybyłych cudzoziemców są zmiany graficzne i fonetyczne, nierzadko też w wypadku szczególnie częstych i znanych imion mamy do czynienia z ich polską postacią: *Paul – Paweł, Peter – Piotr* itp. Dostrzegamy też różnice w sposobach zapisów danego określonego imienia czy nazwiska przez poszczególnych pisarzy. Musimy pamiętać o różnym wyrobieniu tychże miejskich pisarzy, nierzadko niezbyt wysokim. Tak więc wielu znało zapewne tylko potoczną obiegową postać imienia czy nazwiska i umieszczało ją w prowadzonych dokumentach. Widać też, że niejednokrotnie mamy do czynienia z przepisywaniem pewnych list – np. nazwisk mieszkańców holenderskich. Dla przykładu podajemy więc mały fragment takiej listy, przy czym zaznacza się wyraźnie, że chodzi tu właśnie o Holendrów – „Olędrów”: *Hans Trechler, Piotr Wichert, Michel Tys, Hans Klein, Jakub Pryba, Chrystyan Pryba, Chrystyan Stelmer, Kiper, Franc Wydel, Bremel, Berent, Hans Sheyman, Szulcyster*, a w samym środku tejże listy spotykamy też zapis: *Pipka* ks. 36 (1699–1700) 10. I jeszcze fragment innego spisu: *Frydrych Biberfager, Hanus Lignaw, Nikiel Mistemberg, Matys Niedziela – czyżby przekład?, Grygier Warda, Matys Martyka, Simon Ekiert, Grygier Warda młody, Grygier Supelka* ks. 1 (1635–1637) 12. A oto fragmencik z późniejszego źródła: *Matys Gras*,

⁷ Por. Wróbel, *op. cit.* oraz różne artykuły tegoż autora zawierające m. in. opracowania materiału językowego zawartego na kartach tych źródeł.

Michał Nejer, Ans Wypuszcik, Marcin Strell, Jerzy Weys, Adam Ginter, Kazimierz Ahorn ks. 37 (1700–1703) 81.

Często występujące obce nazwiska mają różne postaci, co wynika między innymi z próby przystosowywania się do rodzimej fonetyki i grafii – np.: *Hintz//Hinc, Gertz//Giertz//Gierc, Smith//Smit//Szmít* itp. Takie przystosowywanie się stanowi na pewno ciekawe i obszerne zagadnienie – tym bardziej, że mamy możliwość jego obserwacji. Wtedy bowiem przybywają do Chełmna różni cudzoziemcy i mieszkają w tym mieście i okolicy przez dziesięciolecia.

Musimy oczywiście zauważyć, że w najstarszych z przebadanych rękopisów (od 1635 r.) chełmińskich spotkać możemy jeszcze trochę germanizmów graficznych i fonetycznych, co specjalnie nie powinno dziwić, jeśli zważymy, że chełmińska polszczyzna urzędowa jest jeszcze całkiem młoda – jak już wspominaliśmy aż do końca XVI w. językiem urzędowym w wielu miastach Prus Królewskich był właśnie język niemiecki.

Natomiast należy podkreślić, że akurat w tego typu źródłach całkiem rzadko mogą wystąpić zlatynizowane postaci imion i nazwisk tak przecież charakterystyczne dla ówczesnych przeróżnych ksiąg kościelnych. Tutaj mamy je wtedy, gdy mowa jest o najznamienitszych urzędnikach – np. przy składaniu podpisów przez burmistrza i rajców miejskich.

Nie możemy jeszcze wskazać, przede wszystkim ze względu na niedostateczne przebadanie odpowiedniego materiału, większej liczby przykładów polonizacji leksykalnej. Należy jednak sądzić, że z takimi przykładami możemy mieć do czynienia, na co zdają się wskazywać prezentowane fragmenty spisów nazwisk przybyłych niedawno Holendrów.

Bardzo częste i całkiem wyraźne są natomiast przykłady polonizacji słowotwórczej, które chyba najdobitniej wskazują na przystosowywanie się przeciw obcych i najczęściej świeżych postaci tych nazwisk do naszych rodzimych ówczesnych procesów nazwiskotwórczych.

I tak męskie formacje z przyrostkiem *-ski// -(ow)ski* są jeszcze raczej rzadkie, np.: *Lange, Langa, Langowski*. Musimy wyraźnie podkreślić, że po naprawdę dokładnym przebadaniu wszystkich zapisanych w analizowanych źródłach formacji feminatywnych: a więc nazwisk żon i córek, zauważyliśmy, że na kilkaset zapisów nazwisk kobiet zamężnych z typowymi, systemowymi przyrostkami: *-owa, -ka, -ina* i także *-ska* oraz patronimicznymi *-ówna* i *-anka* dodawanych do odpowiednich postaci nazwisk, imion czy też zawodów męskich (męża, ojca) spotkaliśmy zaledwie jeden zapis obcego nazwiska żeńskiego bez tego odpowiedniego przyrostka: *Ewa Knels* ks. 75 (1759–1762) 90. Mamy też jednak zapisy: *od Ucciwy Ewy Knels Ianowy wdowy* ks. 75/90, *od Ucciwy Adam Knelsowy Ianowy wdowy* ks. 76 (1762–1763) 27. A poza tym setki wynotowanych przykładów to odpowiednie derywaty. Oto przykłady:

-owa: *Arbuntowa* ks. 65/17, *Pani Andryswy* ks. 63/31, *Abrychtowa wdowa* ks. 37/34v, *Pani Ahornowa* ks. 65/26, *Berentowa* ks. 70/14, *Bormanowa* ks. 13/9v, *Od P. Czatrowey* ks. 5/8, *od Pani Forbessowey* ks. 66/89, *Bultowa wdowa* ks. 74/13, *Gintrowa wdowa* ks. 69/15, *Pani Hintzowa* ks. 65/106, *Eichornowa* ks. 2/2, *Ekmanowa* ks. 1/14, *Erskienowa* ks. 48/4v, *P. Fechnerowa* ks. 76/16, *Gordonowa* ks. 14/7v, *Pani Gordanowa* ks. 65/50, *Ottowa wdowa* ks. 21/12 itd.

-ka: *Angielmanka* ks. 4/178, *Amandusze* ks. 4/29, *Andriska* ks. 3/21, *Iacobusze po trzykroc co gotowała* ks. 3/33v, *Clementka wdowa* ks. 42/21v, *Lignawka wdowa* ks. 21/5v, *Szmitki wdowy* ks. 34/21, *Tymanka wdowa* ks. 63/5, *od Neierki* ks. 33/11v itd.;

-ina: *Herwina* ks. 13/4, *Pani Herwina* ks. 39/3v, *Pani Propina* ks. 54/6.

Na pewno w wielu wypadkach mamy też do czynienia właśnie z żeńskim przyrostkiem *-ska* lub *-(ow)ska*, który nierzadko wyprzedzał nawet derywaty męskie z *-ski*. W analizowanych tekstach spotykamy więc setki, tysiące zapisów, gdzie przymiotniki przynależnościowe zostały utworzone przy pomocy *-ska* lub *-(ow)ska*: *buda Erskienowska* itp. W ten sam sposób tworzono także nazwiska żon – także oczywiście od obcych podstaw (nazwisk): *Foxowska wdowa* ks. 1/14, *Leisowska* ks. 1/48, *Łokiertowska* ks. 1/48, *Wolerowska wdowa* ks. 54/5v itd.

O żywości procesu przystosowywania się obcych postaci nazwisk do rodzimych procesów słowotwórczych najlepiej świadczyć też mogą różne formacje oboczne, np. *-ka||-owa*:

Pani Andryswy||Andriska od Domu, Gintrowa wdowa||od Ginterkiej starej, Grąncalka||P. Grunçalowey, Iustowy||Iustka wdowa, Knopowa wdowa||Knopka, Łokiertowa wodowa||Łokiertce, Pani Lignawowey||Lignawka wdowa, Lorensowy wdowie||Lorencka wdowa, od Neierki||Pani Nejerowy, P. Szmytki wdowy||P. Szmitowey.

Częste są także obce nazwiska żeńskie utworzone od dwu składników nazwań męskich (imię i nazwisko): *Godfredowa Ottowa* ks. 71/211, *Godfrydowa Ottowa* ks. 75/84, *Matuszowey Iostowey* ks. 23/39, *Pani Wilmowa Gordonowa* ks. 46/4, *Kiprowa Tomsowa* ks. 61/2, *Unralowa Futowa* ks. 43(15v): *Unrau, Unral; Condratce Sotche* ks. 3/22; *Hansowa Neimanka* ks. 32/38, *Piotrowey Ekiertki* ks. 54/27v; *Kasprowa Herwina* ks. 39/7.

Musimy wyraźnie podkreślić, że w analizowanych tekstach chełmińskich nie występuje wcale żeński niemiecki przyrostek *-in* notowany w podobnych tekstach m. in. na Śląsku przez F. Plutę⁸ i H. Borka⁹.

⁸ F. Pluta, *Nazwiska żon i pańien na Śląsku na podstawie księgi byczyńskiej (1679–1747)*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu”, Językoznawstwo I, 1957, s. 191–210; tenże, *Nazwiska żeńskie w księgach chrztów z Chrzęszezyc (1715–1766)*. *Studia językoznawcze*, Opole 1958, s. 409–418.

⁹ H. Borek, U. Szumska, *Nazwiska mieszkańców Bytomia od końca XVI wieku do roku 1740. Studium nazewnicze i społeczno-narodowościowe*, Warszawa–Wrocław 1976, s. 75.

Także nazwiska córek niedawnych przybyszy tworzy się systemowo poprzez dodanie odpowiednich patronimicznych przyrostków *-ówna* lub *-anka* (*-onka*). Oto przykłady:

-ówna: *Pannie Archisbrotownie* ks. 71/39, *Arbunthownie* ks. 7/81, *Bucholcownie* ks. 71/204, *Panny Ekmanowny* ks. 1/107, *Ludwice Forbessownie* ks. 71/76, *Pannie Hantzownie* ks. 71/102, *Pannie Herwiownie* ks. 71/21, *Wardownownie* ks. 13/34, *Panny Wolwranowney* ks. 30/31;

-anka(-onka): *Herwionki* ks. 66/49, *Wardziance* ks. 21/19v, ks. 71/91.

Czasem i tutaj te same obce nazwiska przybierają różne postaci, np.: *Herwiówna*//*Herwionka* (*Herwi*).

Przy tych spostrzeżeniach i uwagach ogólnych nie możemy pominąć obserwowanego żywego procesu spieszczania obcych imion. Jest to także ciekawe i rozległe zagadnienie godne oddzielnego specjalnego opracowania. I tak w naszych materiałach spotykamy spieszczenia przejęte już w takiej postaci, mamy więc spieszczenia imion znane także na Śląsku i w pomorskiej Kościerzynie¹⁰. Oto przykłady:

Andrys Kromus ks. 80/14, *Andrys Ron* ks. 80/14, *Hantz Wolter* ks. 27/49v, *Hans Petelkau* ks. 58/1, *Hantz Szwarz* ks. 54/18v, *Matys Thokarsz* ks. 1/113, *Matys Lisowski* ks. 1/48, *Matys Biberfager* ks. 1/51, *Matys Brotfana* ks. 9/12v.

W tych tekstach spotyka się oczywiście wiele spieszczonych imion polskich (pamiętamy ciągle o potocznej, obiegowej postaci występujących imion i nazwisk) – np. *Tomek*, *Jurek*, *Janek* itp.

Nazwania Żydów przybierają podobną postać, jak i w innych regionach, mamy więc np.: *Izaak Abraham*, *Dalem Ioskowi Żydowi* itp.

I na tym kończymy prezentację spostrzeżeń dotyczących występowania i funkcjonowania obcych nazwisk w XVII- i XVIII-wiecznym Chełmnie. Na zakończenie musimy jeszcze raz podkreślić, że w przebadanym chełmińskim materiale antroponimicznym występuje naprawdę wiele obcych nazwisk, co wynika z ówczesnych i wcześniejszych stosunków narodowościowych: dawniejsza kolonizacja niemiecka i nowsza imigracja – przede wszystkim holenderska i szkocka. Przebadane teksty wskazują wyraźnie na potoczny, obiegowy charakter zawartego w nich materiału językowego, w tym także i bogatego materiału antroponimicznego. Dla naszych rozważań najważniejsze jest to, że i w tej obcej antroponimii nie spotyka się zbyt wielu germanizmów graficznych, fonetycznych czy słowotwórczych, występujących przecież nierzadko w tekstach z regionów o podobnych dziejach. Tu natomiast obserwujemy

¹⁰ Por. m. in. E. Breza, *Z antroponimii Pomorza Gdańskiego (na podstawie ksiąg sądowych kościerskich z XVI-XVIII w.)*, „Slavia Occidentalis” 1977, 34, s. 9–25.

ciągłe próby przystosowywania się obcych elementów do rodzimego systemu językowego. Zresztą na pewno w XVII w. rola języka niemieckiego w Chełmnie i okolicy była już niewielka.

Należy jeszcze zwrócić uwagę, że historyczna antroponimia pomorska, jak i w ogóle dawna polszczyzna tego regionu jest jeszcze słabo opracowana, tutaj na specjalną uwagę zasługują bardzo cenne, rzetelne opracowania E. Brezy¹¹.

Adam Wróbel

ÜBER FREMDE PERSONENNAMEN ICH CHEŁMNO DAS 17. UND 18. JHS

Der Aufsatz enthält Feststellungen und Anmerkungen bezüglich des Funktionierens von fremden Personennamen, insbesondere neuer Zuzügler aus dem Ausland, im städtischen Polnisch des 17. und 18. Jhs. In den analysierten Schriftdenkmälern gibt es viel interessantes anthroponymisches Material, denn über zwei Jahrhunderte ist dieser Landstrich unter der Herrschaft des Deutschen Ordens geblieben (1228–1466), und darüber hinaus zogen hierher Niederländer und Schotten. In der Stadt waren auch Juden wohnhaft.

Das anthroponymische Material wurde 80 handschriftlichen Stadtbüchern aus Chełmno entnommen. Diese Quellen sind meist formlos abgefaßt, so daß sie lebendiges Polnisch jener Zeit vermitteln. Auch die Formen der Personennamen haben demzufolge kolloquialen Charakter.

Fremde Namen passen sich schnell dem polnischen Sprachsystem an. Es gibt verschiedene Formen dieser Anpassung: graphische und phonetische Veränderungen, z.B. *Gertz – Gierc*; Übersetzung fremder Vornamen (möglicherweise auch der Zunamen): *Paul – Pawel*. Am deutlichsten kommt die Polonisierung durch Wortbildungsmittel zum Vorschein, was vor allem an Frauennamen sichtbar ist, die Suffixe *-owa*, *-ka*, *-ina* und *-ska* bei verheirateten Frauen bzw. *-ówka*, *-anka* im Falle der ledigen Frauen annehmen.

¹¹ Tu wypada wymienić chociażby: E. Breza, *Geneza, funkcja i etymologia niektórych przydomków szlachty pomorskiej*, „Sprawozdania GTN” 1977, 4, s. 99–100; tenże, *Kaszubskie patronimika w księgach parafii Brusy i Borzyszkowy w XVIII–XIX w.*, „Język Polski” 1978, 58, s. 42–48; tenże, *Mieszkańcy Trzebiatkowej w Bytowskim w XVIII w.*, „Pomerania” 1977, 14, nr 2, s. 46; tenże, *Nazwiska podwójne na Pomorzu Gdańskim (na podstawie ksiąg sądowych kościernskich XVI–XVIII w.)*, „Onomastica” 1979, 24, s. 143–160; tenże, *Pochodzenie niektórych nazwisk pomorskich*, „Sprawozdania GTN” 1977, 4, s. 97–98; tenże, *Pochodzenie przydomków szlachty Pomorza Gdańskiego. (Ze studiów nad antroponimią Pomorza Gdańskiego)*, Gdańsk 1978; tenże *Sposoby germanizacji antroponimów polskich na Pomorzu: Nazewnictwo obszarów językowo mieszanych*, Wrocław 1981, s. 107–115; tenże, *Z antroponimii Pomorza...*, tenże, *Ze studiów nad nazwiskami pomorskimi*, „Rocznik Gdański” 1979, 39, z. 1, s. 145–155; tenże, *Zlatynizowane i zgrecozowane nazwiska Pomorzan*, „Onomastica” 1986, 30, s. 213–239.